

# Walka

W przyrodzie już tak jest. Jelenie jedzą trawę, wilki jedzą jelenie, a tasiemce pasożytują w organizmie wilków, i tak dzieje się na całym świecie, nieprzerwanie od wieków. Nigdy jelenie nie zjedzą całej trawy, wilki nie wybiją jeleni, a tasiemce nie zabiją wilków. W jakiś sposób potrzebujemy siebie nawzajem.

Zawsze mi się to przypomina, gdy ktoś nazywa naszą pracę w ramach ochrony lasów - walką. Wielu fałszywych pacyfistów prosi nas, żebyśmy „nie walczyli”, lecz próbowali porozumieć się z drugą stroną, żebyśmy wspólnie poszukiwali drogi do piękniejszego jutra.

To jakieś absolutne niezrozumienie sytuacji i naszej pracy. Organizacja VLK zaczyna od próby porozumienia, znalezienia rozwiązania i konsensusu, ale wszyscy dobrze wiedzą, że świat nie będzie piękniejszy i przyjemniejszy, jeżeli pozostawimy zło samemu sobie. Oczywiście są sytuacje, gdy można się porozumieć ze złem, tak samo jak są sytuacje, w których jest to niemożliwe. Ze złem nie można wygrać, ale można je utrzymywać w jego granicach, i dlatego czasem trzeba z nim także walczyć.

Walka nie jest niczym złym ani nienaturalnym.

Gdy jelenie uciekają przed wilkami, **walczą**, nie z wilkami, ale z sobą. **Walczą** o swoje życie. Jeleń z wilkiem nie może zasiąść za stołem i szukać rozwiązania, tak żeby „wilk był syty i owca cała”. Trawy wydzielają repelenty, żeby nie zjadały ich jelenie, co oczywiście jeleniom się nie podoba. Wszystkie żywe organizmy na tym świecie walczą o swoje życie. Inaczej ten świat nie miałby sensu.



Fot. Juraj Lukáč

Kiedy wędruję przez trzy dni w Bieszczadach w zaśnieżonym lesie przy mrozie  $-30^{\circ}\text{C}$ , od czasu do czasu także i ja **walczę** o swoje życie. Przy czym ani ja, ani wilki i jelenie nie walczymy tak, jak to sobie wyobrażają wspomniani już fałszywi pacyfiści.

To jest walka bez nienawiści. Wilk musi się najeść, jeleń także, a ja muszę przeżyć zdrowy następną mroźną noc. Wszyscy walczymy, ale nie musimy nienawidzić. Wilk nie czuje nienawiści do jelenia, ani jeleń do wilka. Ja w mrozie szukam jodły, która ochroni mnie od zimnego wiatru, walczę o zdrowie, ale przy tym poszukiwaniu nie muszę nikogo nienawidzić.

To jest duża różnica. Walka bez nienawiści. Tak, nie wstydzę się powiedzieć, że **WALCZĘ** o ochronę naszych lasów, ale robię to bez jakiegokolwiek nienawiści. Nienawiść to bardzo złe uczucie. Zaciemnia rozum i niszczy serce.

Kiedy dowiedzieliśmy się, że w Tatrach leśnicy będą eksploatować drewno w rezerwatach Cicha i Koprowa Dolina, zwróciliśmy urzędnikom uwagę, że eksploatacja będzie nielegalna, bo nie zostały wydane odpowiednie pozwolenia. Próbowaliśmy się porozumieć. Jednak wszystko to było na marne, bo leśnicy zaatakowali najpiękniejsze miejsca w Tatrach piłami i buldożerami. Więc zaczęliśmy walczyć. Rozpoczęła się blokada, a Doliny Cicha i Koprowa zostały ocalone. Do dnia dzisiejszego jest tam zakazany wyrąb drzew. Bez naszej **walki** te miejsca byłyby już dawno wyrąbane. Bez walki nie byłoby to możliwe, ale udało nam się to zrobić bez nienawiści.

Nie jestem pacyfistą, jestem wojownikiem. Wojny są złem koniecznym także gdy nie ma żadnych szans na wygraną. Ale nie targa mną nienawiść, biorę przykład z wilków, ptaków i drzew.

Kiedy fałszywi prorocy nieskończonej miłości będą wam mówić, że świat można zmienić tylko miłymi słowami, nie wierzcie im. Niekiedy jest czas na miłe słowa, ale niekiedy jest także czas na walkę. Gandhi, będąc w RPA, został kilkakrotnie zrzucony z dylizansu tylko dlatego, że był Hindusem. Ale on się podniósł i wdrapał się z powrotem na dylizans. Zrzućli go, a on znowu się wdrapał. Walczył. Bez przemocy i nienawiści, ale walczył.

Gdy złączą wyrąbywać wasz las, negocjujcie, ale kiedy to nie pomoże - zacznijcie walczyć. Pełne miłości słowa zostawcie kawiarnianym propagatorom nieskończonej miłości.

Juraj Lukáč

Tłumaczenie: Anna Patejuk